
Nowa powieść autora Sfory. Fantasy na motywach polskich legend

Tadeusz Oszubski



BYDGOSTIA



Tadeusz Oszubski



BYDGOSTIA



Korekta:
Małgorzata Stawicka

Okładka:
Tadeusz Oszubski

Copyright © by Tadeusz Oszubski 2020
Copyright © Fundacja Nasza tradycja - nasza przyszłość 2020

Wydanie II

Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2020
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISBN: 978-83-947264-6-1

Kiedy powstała warownia bydgoska trudno ustalić. Dziejów tej warowni nie tworzyły piękne legendy i podania, jakie łączą się z Kruszwicą i Gnieznem.

„Bydgoszcz w historycznym rozwoju od początków aż po dzień dzisiejszy”,
w opracowaniu Edwarda Pawłowskiego, Bydgoszcz 1937

Rozdział 1

Coś go obserwowało. Coś podążało za nim skrycie. Znów usłyszał pomruk. Przebiegł go dreszcz. Zacisnął palce na srebrnym krzyżyku, który od dnia chrztu nosił na szyi. Pomodlił się, ale nie zaznał spokoju. Nadal czuł strach. Bo jak uchronić się przed czymś nieznanym, co zapewne groźne i wciąż niewidoczne w leśnej gęstwinie?

Sław Bydgosta czuł, że jakaś siła go osacza. I nie wiedział co to za przeciwnik. W kniei są drapieżne zwierzęta. Ale grasują też stwory groźniejsze od wilka, od niedźwiedzia. Nawet od wrogo usposobionego człowieka. Sław odczuł to dziś na własnej skórze, bo miał do czynienia z bestiami z piekła rodem. Na ich pancerzach złamał swój miecz z żelaza. Nie dał rady okrutnym stworom, bezsilny patrzył na śmierć bliskich i znajomych. To, czego doświadczył od poranka, nadwyrężyło jego ducha. Uciekł co prawda, ocalił życie, jednak nie zaznał spokoju. Teraz znów coś go tropiło. Chciało go dopaść.

Zmierzchało i temperatura spadała. Była wiosna, sześć tygodni po świętach wielkanocnych 999 roku. Puszcza gęstniała, a Bydgosta był zmęczony walką i ucieczką. Dlatego wędrówka przebiegała wolniej, niż Sław by tego sobie życzył. Uznał jednak, że nie ma innego wyjścia, jak wędrować na południe na skróty przez puszcę. Bo jedyna potęga, która mogła pokonać wroga, była w Kruszwicy, albo w Gnieźnie u księcia Bolesława. Tylko z jej pomocą uratuje ukochaną i młodszego brata.

Koń znów się spłoszył. Sław ściągnął lejce, chwycił wierzchowca krótko przy pysku. Choć czarny ogier był szkolony do boju, to w puszczy osaczało ich teraz coś, czego koń wyraźnie się lękał. Coś groźniejszego od zbrojnych Pomorzan.

Młodzieniec słańiał się na nogach. Stoczył przecież jednego dnia dwie bitwy, w Wyszogrodzie, a potem w Bydgostii i odniósł rany, co prawda powierzchowne, ale dokuczliwe. Dotąd nie było sposobności, by je opatrzyć i trochę wypocząć. Ostatni posiłek jadł na stypie po pogrzebie ojca. I bardzo dokuczał Sławowi brak wody.

Przeżegnał się. Szepcząc modlitwę ruszył przez chaszczę. Ciągnął za sobą konia, który był niespokojny. Wokół coś krążyło. Coś osaczało rycerza i jego rumaka. Świadczyły o tym ruchy gałęzi, szelesty, pomruki.

Ta część puszczy cieszyła się złą sławą. Nazywano ją Wilczakiem, bo od niepamiętnych czasów grasowały tam wilcze sfory. Niektórzy opowiadali, że żyją tam też stwory groźniejsze od zwierząt.

Sław ścisnął w rękę złamany miecz. Z niepokojem rozglądał się wkoło. Koń zarżał nerwowo targnął łbem. Bydgosta wypatrywał w szarówce, co płoszy rumaka. Wreszcie poznał przyczynę. Między listowiem, w coraz gęstszym mroku błyskało kilka par oczu. Jak rozżarzone węgle. „Diabły”, pomyślał ze strachem Bydgosta i się przeżegnał. Szybko jednak zapanował nad lękiem. Przypomniał sobie polowania. Po co zakładać, że demony go ścigają? To przecież wilki. Określiwszy zagrożenie skarcił się w myślach za brak przezorności. Powinien za dnia nazbierać suchych gałęzi. Zrobić z nich pochodnie. Bo nic tak skutecznie nie odpędza zwierza, jak ogień.

Doliczył się pięciu par ślepi. Niedobrze. Miał do czynienia z waderą, basiorem i pewnie z ich młodymi. Albo co gorsza, z forpocztą sfory. Jakby nie było, siła złego na jednego. Co robić, myślał gorączkowo, co teraz? Przyspieszyć, uciekać? A może zatrzymać się i czekać na rozwój zdarzeń? Jednak teren nie sprzyjał takiemu rozwiązaniu. Wilki mogły zająć rycerza z wszystkich stron.

W mroku coś się poruszyło. Najpierw w jednym miejscu, potem w drugim. Drapieżniki wyczuły woń strachu, bijącą od człowieka i konia. Zaczęły polowanie.

Sław po raz trzeci tego dnia walczył o życie. Coraz mniej w nim było strachu, a coraz więcej desperacji. Uznał, że nie będzie czekał, aż stado ruszy do ataku. Chwycił konia za uzdę i spieszenie ruszył przed siebie. Nie biegł, bo las był zbyt gęsty, jednak poruszał się szybko. Gałęzie biły go po twarzy, potykał się, raz mało nie skręcił nogi, gdy zapadł się w króliczą, czy lisią norę. Wybór był jednak prosty, albo ostrożność, albo życie.

Przystanął, by złapać tchu. Było coraz chłodniej, ale ziąb stanowił najmniejszy kłopot Sława. Zapadła już noc. W bladym świetle księżycy majaczyły sylwetki zwierząt. Jeszcze nie gotowały się do ataku. Na razie osaczały upatrzoną zwierzynę. Rycerza i jego konia. Dla sfory był to chleb powszedni, czyli mięso codzienne.

Sław ruszył. Dostrzegł, że kilka drapieżników biegnie z boku, w rytm jego kroków. Wierzchowiec, co chwila parskał nerwowo. Nagle zatrzymał się i wierzgnął. Nocną ciszę rozdarł skowyt. Cios zadany kopytem okazał się celny. Skowyt ranionego

drapieżcy zagłuszyło wycie sfory. Zew ucichł. To nie wróżyło nic dobrego.

Wilki ruszyły do ataku. Bydgosta kątem oka dostrzegł wielki szary kształt. Potężny basior zaatakował od tej strony, gdzie rycerz ciągnął za uzdę wierzgającego konia. Sław był szybszy od drapieżnika. Zadał cios ułamanym mieczem. Celował w gardło, ale nie trafił. Wilk raniony w pierś upadł na ziemię, jednak szybko się otrząsnął. Pchnięcie nie było śmiertelne. Ból tylko rozjuszył zwierzę.

Drapieżnik gotował się do ataku. Młodzieniec nie czekał. Dwoma szybkimi cięciami dosięgnął głowy przeciwnika. Wilk zaskowyczał, zwinął się w kłębek, a rycerz już nie sprawdzając, czy zwierzę zabity, pospiesznie ruszył dalej. Miał nadzieję, że nie pobłądził w mroku. Był przekonany, że umykając przed kłami drapieżców nadal kieruje się na południe. Dopiero za dnia ustali, jak bardzo odbił na zachód. Wtedy zdecyduje, czy ruszyć po pomoc do Kruszwicy, czy jednak do Gniezna.

Sforę ogarnęła żądza łowów. Nie odstępowała człowieka na krok. Rycerz zaciekle obroną zyskał tyle, że drapieżniki stały się ostrożniejsze. Biegły po bokach i za nim, utrzymując dystans. Z tej odległości człowiek nie mógł ich dosięgnąć, ale i one nie były zdolne do skutecznego ataku. Sław nie miał jednak złudzeń. Wiedział, że sfora czekać będzie na jego najmniejszy błąd, na sposobność, by rozszarpać mu gardło. Człowiek był teraz zwierzyną, a wilki goniły za nim, niczym za jeleniem.

Mijał kwadrans za kwadrans, a śmiercionośny kondukt parł przez gęsty las. Słysząc było trzaski łamanych gałęzi, szelest targanych liści, skowyty i pomruki. Młody Bydgosta słaniał się ze zmęczenia, ale wataha wydawała się niezmordowana. Rycerz zaczął godzić się z myślą, że śmierć zajrzy mu w oczy, że wkrótce tak osłabnie, iż nie będzie w stanie odeprzeć ataku. A przecież nie ocali ukochanej i brata, jeśli nie dotrwa do świtu.

Puszcza się nagle zmieniała. Las rzedniał. Przed Sławem otworzyła się polana. Niedobrze! Na otwartej przestrzeni wilki szybko go dopadną. Jednak to, co mogło go zgubić, dało też nadzieję. Bo na przeciwległym skraju polany widać było światło. Płonęły ognie. Tam byli ludzie. Tam było ocalenie!

- Dzięki Bogu - szepnął i znów się przeżegnał.

Poczuł w sobie siłę. Przyspieszył, choć jeszcze przed chwilą wydawało mu się, że zaraz upadnie, że podda się wilkom. Biegł przez polanę, spoglądając przez ramię,

gdzie są prześladowcy. Drapieżniki jednak zaprzestały pościgu. Sfora w końcu się zatrzymała. Może nie chciała wdać się w zwadę z większą grupą ludzi? Z miejscowymi, z którymi pewnie nie raz wilkom przyszło się zmierzyć?

Sław Bydgosta nie dociekał, dlaczego sfora odpuściła. Co tchu biegł przez polanę, ciągnąc za sobą rżącego nerwowo wierzchowca. W dali stało kilka chat, oświetlonych łuczywami. Rozpoznał to miejsce. Kiedyś odwiedził je z ojcem. Była to osada smolarzy, wzniesiona na zachodnim skraju Wilczaka. Czy znajdzie tam ratunek?

Rozdział 2

Miła pochylała się nad nim. Jej długie jasne włosy opadły na jego twarz. Czerwone usta dziewczyny układały się do pocałunku. Poczul ciepło jej oddechu. I nagle wszystko okazało się złudzeniem. To nie była panna. To była bestia! Wodnik rozchylił paszczę, błysnęły ogromne kły. Zaraz wbijają się w ciało Bydgosty. Młodzieniec przeraził się. Poderwał do ucieczki...

Obudził się na posłaniu zlany potem. Słońce już zawędrowało wysoko, jaśniało ponad puchatymi chmurami.

Rozejrzał się nerwowo. Wkoło żadnych wodników, a on leży w chacie smolarza. Wstał z łoża. Ukląkł, przeżegnał się, zmówił pacierz. Gdy skończył spostrzegł, że ma ramię owiązane płótnem. To smolarze opatrzyli mu rany po pazurach wodnika.

Rozejrzał się po siedlisku. Miejscowi krzatali się wykonując różne prace. Młodzieniec ruszył do studni. Zaczerpnął zimnej wody, polał nią głowę. Otrząsnął się jak pies. Był obolały, ale wiedział, że musi dalej wędrować.

Znów wróciły ponure myśli. „Dlaczego diabły napadły nasz ród?” Wciąż zadawał sobie to pytanie. Niepokoiła go też inna sprawa. Czy podjął właściwą decyzję ruszając w tak długą podróż. Planował przez bory dotrzeć do Kruszwicy albo Gniezna. Tam poprosić wielmożów lub księcia Bolesława o pomoc. Liczył, że wesprą go chrześcijańscy rycerze, że zbrojni ruszą przeciw potwornej hordzie, która jego ziemie napadła. Jednak czas był jego wrogiem. Minie wiele dni, zanim Sław wróci z odsieczą. Czy będzie jeszcze kogo odbić z niewoli? Czy narzeczona i młodszy brat będą żyli?

Było też inne pytanie, które młodemu Bydgoście nie dawało spokoju. Bo, gdy sprowadzi zbrojnych, to czy dadzą oni radę wrogom? Przecież, gdy piekielna wataha najechała Wyszogród, a potem uderzyła na Bydgoszcz, zginęły dziesiątki ludzi. Padł Świętopelk, starszy drużyny Mieszka Bydgosty i cała obsada Wyszogrodu licząca tuzin wojów. Zresztą ilu zbrojnych książę Bolesław może wysłać z odsieczą? I czy władca w ogóle zaufa słowom młodzika? „Może uzna, że jestem niespełna rozumu?”, dumiał Sław.

Dopadło go zwątpienie. Jeśli pojedzie do Gniezna na dwór księcia, to władca

najpierw omówi z doradcami sprawę Bydgosztów. Potem wyśle zwiada, by zbadał w czym rzecz. Gdyby chodziło o najazd Pomorzan, to Bolesław od razu posłałby zastęp zbrojnych. Ale czy księżę uwierzy, że diabły wyszły, a raczej wypłynęły z piekła i w jeden dzień zabiły tłum ludzi? Może Bolesław sprawę zignoruje, uzna, że Sław zwariował? I że na rodzie Bydgosztów nie może już polegać, więc musi komu innemu powierzyć Wyszogród? Młody rycerz czuł, że jest w matni. On bije się z myślami, a w tym czasie wodniki umacniają swą władzę od Wisły po Brdę!

„Może trzeba było zostać?”, rozważał Sław. „Zakraść się pod Bydgoszcz i uwolnić Miłę i Wojciecha z Rytego Kamienia?”

Miałby to zrobić sam? Zbrojny tylko w złamany miecz, osłonięty pogiętą tarczą i pancerzem z płytek żelaznych mocowanych do skórzanego kaftana? Poraniony, obolały? Nie dałby rady! Musi szukać pomocy. Tyle, że do traktu kupieckiego było znacznie bliżej od strony Wyszogrodu. Tamtędy jednak Sław nie mógł się przedostać, bo okolicę zajęły wodniki. Z konieczności wyruszył więc od strony Bydgosztii, przez puszcę. Unikał w ten sposób spotkania z hordą, ale podróż będzie dłuższa. Potem jeszcze jazda traktem do Gniezna. W sumie minie półtora tygodnia zanim odsiecz dotrze do Bydgosztii. Czy przez tak długi czas Wojciech da radę chronić siebie i Miłę? Cuda cudami, ale i one mają granice.

Na sprawiedliwość i zemstę zawsze jest czas, ale przy ratowaniu życia bliskich każda chwila cenna. Jednak przeciw piekłu trzeba potęgę, a nie samotnego rycerza.

Jak pokonać diabła? Bydgosta już wiedział, że przeciw wodnikom miecze to za mało. Trzeba jeszcze cuda. Co prawda w tej sprawie cuda już były. Sam je widział, bo Wojciech siłą swych modłów ochronił siebie i Miłę przed łapami wodników. Lecz na jak długo wystarczy sił młodszemu bratu? Tyle cudów już zaszło, że lepiej nie liczyć na kolejną interwencję niebios.

Jakieś dziecko przywołało go do rzeczywistości przynosząc miskę kaszy. Gdy rycerz zjadł poszedł obejrzeć siedlisko. Ot, trzy chaty oraz szopa dla pary wołów, krowy, świń i kur. Smolarzy było ćwierć setki, cztery pokolenia. Żywili się tym, co wyhodowali albo zdobyli w lesie. Nawet odzież sami robili z włókien konopi i pokrzywy.

Choć ludziom nie przelewało się to wyglądali na zadowolonych. Może dlatego, że żyli spokojnie w kniei, daleko od wojen, kradzieży i morderstw. Rzadko mieli kontakt ze światem poza borem, tylko wtedy, gdy wieźli na sprzedaż węgiel

drzewny i kadzie smoły oraz dziegciu. Naprawdę dobrzy ludzie, bo nie pytając, kim jest i skąd przychodzi nakarmili Sława i zadbali o jego konia.

Bydgosta zajrzał do wierzchowca. Ogier też był wyczerpany, poraniony. Rycerz postanowił więc poczekać do południa, by wypocząć i posilić się przed dalszą drogą.

Wrócił na posłanie. Poleżał, nawet przysnął. Wstał dopiero, gdy smolarze zawołali na wspólny posiłek.

Choć Sław wiedział, jak korzystać ze smoły, dziegciu i węgla drzewnego, to dotąd nie widział, jak się je wytwarza. Uznawszy, że trzeba wykorzystać okazję, poszedł obejrzeć jak pracują smolarze. Ci zaś wyjawili rycerzowi niektóre tajniki rzemiosła. Na przykład to, że smołę uzyskuje się z drewna sosny, a dziegieć z brzozy. Bydgosta uznał, że ta wiedza przyda mu się przy zarządzaniu majątkiem. Wojciech mawiał, że wiedzy nigdy za wiele i Sław z tym się zgadzał. Czas jednak gonął, trzeba ruszać w drogę. Najpierw jednak posiłek.

Podano proste, ale smaczne potrawy. Kurę z rosółu i polewkę z lebiody. Jedząc, rycerz zrelacjonował zajścia w Wyszogrodzie i Bydgoszcz. Smolarze znali Mieszka Bydgoszczę, wymieniali z nim produkty na różne dobra. Słuchali więc uważnie jego syna.

Ciekawość ludzi i żołądki były nasycone, Sław zaczął szykować się do drogi. Smolarze zatroszczyli się, by nie głodował. Dali wodę w bukłaku i jadło w dwu glinianych garnkach obwiązanych rzemieniem tak, by je przewiesić przez koński grzbiet. Nawet puste naczynia przydadzą się w podróży, można w nich ugotować co znajdzie się w lesie.

Smolarze udzielili też dobrych rad. Sław powinien najpierw skierować się na wschód. Tam trafi na wyrębany w lasach szlak, którym smolarze transportują do Wisły beczki ze smołą i dziegciem. Stamtąd tratwami spławiano je do Wyszogrodu. Starszy smolarzy wyjaśnił, że rycerz nadłoży trochę drogi, ale podróż przecinką będzie szybsza, niż przez gęsty bór. Na jedno trzeba uważać. By okrążyć wzgórze zwane Łysą Górą. Na szczycie jest kurhan, budowla z pogańskich czasów. Tam nie wolno się zapuszczać, bo stamtąd mało kto wraca żywy, a jeśli już to bez rozumu. Kurhan jest nawiedzony, zło tam się panoszy i należy od tego miejsca trzymać się jak najdalej.

Młodzieniec podziękował za poczęstunek, nocleg i dobre rady. Potem przeżegnał się i wsiadł na rumaka. Ruszył. Najpierw przez polanę, potem rzadkim lasem. Tak, jak mu doradzono, na wschód.

Nie bał się starych budowli, nie bał się nawiedzonych miejsc. Czuł jednak lęk ilekroć pomyślał o Miłej i Wojciechu, więzionych przez wodne diabły.

O autorze książki:

Tadeusz Oszubski, urodzony w 1958 roku w Bydgoszczy. Prozaik, poeta, publicysta, dziennikarz, animator kultury. Należy do Związku Literatów Polskich.

Debiutował w maju 1980 roku wierszem opublikowanym w dwutygodniku literackim „Kamena” (Nr 10/1980). Jego poezje drukowano w wielu czasopismach. W roku 1984 ukazał się zbiór wierszy Oszubskiego „Zostawiliśmy skrzydła w szatni” (Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne, Bydgoszcz 1984). Pisarz znany jest jednak przede wszystkim jako prozaik i autor książek popularyzatorskich.

Spod jego pióra wyszły utwory z pogranicza kryminału, thrillera, literatury noir, horroru i fantasy, a także współczesne, literackie adaptacje tradycyjnych legend z różnych regionów Polski. Jego powieści to: „Sfora” (Almanach Grozy i Fantastyki „Voyager” nr 3, Wydawnictwo Przedświt, Warszawa 1992), nominowana do Nagrody Fandomu Polskiego im. Janusza A. Zajdla w 1992 r.; „Mesjasz” (Agencja Wydawnicza Kornela Ceglarskiego, Bydgoszcz 1993); „Twierdza Nienawiści” (Wydawnictwo S.R., Warszawa 1997); „Miłość” (Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2015); „Bydgostia” (wyd. Projekt Legendaria, Bydgoszcz 2017); „Młode” (Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2017). Wśród zbiorów opowiadań Oszubskiego ukazały się: „Drapieżnik” (wyd. Świat Książki, Warszawa 1999), nagrodzony w II Ogólnopolskim Konkursie na Polską Powieść Współczesną; „Łzy Goplany. Opowiadania na motywach polskich legend o wodnikach, pannach wodnych i syrenach” (Biblioteka „Tematu”, Bydgoszcz 2016); „Miasto” (Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2018); „ZakoHanna” (Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2019); „Legenda Panien Wodnych” (Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2019), „Interregnum. Historie” (Wydawnictwo Łuczniczka, Bydgoszcz 2020).

Tadeusz Oszubski jest również autorem książek popularyzatorskich: „Tajemnicze istoty” (Wydawnictwo KOS, Katowice 2004, przekład na język czeski - „Zahady z rise zvirat”, wyd. Alpress, Praga 2006); „Tajemnice świata” (wyd. KOS, Katowice 2005) oraz „Tajemnicze artefakty” (Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2016), uznanej w dorocznym plebiscycie portalu Granice.pl za „Najlepszą książkę na Gwiazdkę 2016” w kategorii „Dla miłośników historii”. Jego książka reporterska „Niewyjaśnione zjawiska w Polsce” (wyd. Videograf II, Katowice 2003), napisana wspólnie z Wojciechem M. Chudzińskim, została nominowana do ogólnopolskiej nagrody dziennikarskiej Grand Press 2003.

Ponad 50 opowiadań autora opublikowano w antologiach i czasopismach. Ważniejsze druki w antologiach: „Homunkulus Mirabilis” w „Maladie” (antologia

polskiej prozy fantazy na rynek czeski, przekład na j. czeski, wyd. Leonardo, Ostrava 1996); „Interregnum” w „Czarna Msza” (wyd. Rebis, Poznań 1992); „Maszyna” w „Wyjątkowa oferta. Najlepsze opowiadania filmowe” (wyd. Machina, Warszawa 2000), „Romek” w „City3. Antologia polskich opowiadań grozy” (wyd. Forma, Szczecin 2016), „Ptakot” w „City4. Antologia polskich opowiadań grozy” (wyd. Forma, Szczecin 2018),

Część opowiadań publikowanych w czasopismach, to: „Hobby starszego pana” (tygodnik „Kujawy i Pomorze” wrzesień 1991); „Dzieci karabinu” (Przegląd Artystyczno-Literacki 1998 nr 12); „Maszyna” (Przegląd Artystyczno-Literacki 1998 nr 12); „Nieustraszony łowca czarownic” (Przegląd Artystyczno-Literacki 1999 nr 5; Fahrenheit Nr XXXII 2003 r.; Akcja Nagi Czwartek Nr 10/2005); „Podstacja” (Fraza 1998 nr 19/20); „Dziewczynka po drugiej stronie lustra” (Fraza 2001 Nr 3); „Z Coppelią w sercu” (Fraza 2004 Nr 1); „Rycerz Gwiazdy Wigilijnej” (Nowa Fantastyka 1994 nr 3); „Filary niebios” (Nowa Fantastyka 1995 nr 7); „Homunculus Mirabilis” (Voyager 1993 nr 5); „Władca Lochów” (Voyager 1992 nr 2); „Pod spodem” (Fenix 1994 nr 2); „Więż” (Fenix 1995 nr 8); „Wilgoć” (Fenix 1996 nr 11); „Czas chłodu” (Fenix 1997 nr 3); „Dom orchidei” (Fenix 1997 nr 9); „Zdrajcy narodów świata” („Brainstorm” Lato 1997); „Żegnaj, laleczko” (Fahrenheit, numer XLIII - grudzień 2004; Akcja Nagi Czwartek Nr 5/2005); „Ten wspaniały Saint-Germain!” (Akcja Nagi Czwartek Nr 9/2005); „Goty” (Science Fiction 6/2004); „W imię kota” (Science Fiction 10/2004; Akcja Nagi Czwartek Nr 8/2005); „Za ścianą” (Akcja Nagi Czwartek Nr 7/2005); „Druga klatka” (Kwartalnik. Nieregularne Pismo Kulturalne Nr 3/2011); „W głowie Heleny” (Akcja Nagi Czwartek Nr 14/2005); „Żywa stal” (Akcja Nagi Czwartek Nr 6/2005); „Łowcy głów” (Akcja Nagi Czwartek Nr 12/2005); „Zniewolona” (Akcja Nagi Czwartek Nr 11/2005); „Druga klatka” (Akcja Nagi Czwartek Nr 13/2005); „bazaebokow”, grudzień 2014); „Golem” (Akcja Nagi Czwartek Nr 15/2005); „Pakt” (Fahrenheit Nr XXVIII, czerwiec 2003); „Krew” (Akcja Nagi Czwartek Nr 17/2006); „Najpiękniejsza kobieta Bagdadu” (Czwarty Wymiar Nr 6/2000); „Paprotek” (Czwarty Wymiar Nr 2/2000); „Awatar” (Fahrenheit Nr XXX sierpień 2003; „bazaebokow”, grudzień 2014); „Czerwony mur” (SFera Nr 1/2003); „Seryjna samotność” („bazaebokow”, grudzień 2014), „Pod mostem” (OkoLica Strachu, czerwiec 2016; Akcja Nagi Czwartek Nr 16/2006), „Wir miłości” (Temat, Jesień-zima 2016); „Romek” (Temat, Jesień-zima 2016); „Kości Ojców” (audiobook „Podpalacze nieba”, marzec 2018).

Pisarz został nagrodzony w wielu konkursach literackich. Między innymi: O Drewnianą Sowę (Gostyń 1980), II Konkurs Poetycki im. Stanisława Grochowiaka (Radom 1981), Konkurs na Powieść i Opowiadanie im. André Norton (Poznań 1991), Konkurs Literacki im. Stefana Themersona (Płock 1993), Na Opowiadanie i

Słuchowisko Nad Odrą i Bałtykiem (Szczecin 1994), Konkurs na Polską Powieść Współczesną (Warszawa 1998), Konkurs na Opowiadanie Filmowe (Warszawa 1999). W 2019 r. Prezydent Miasta Bydgoszczy nagroził Tadeusza Oszubskiego rocznym Stypendium Artystycznym dla wybitnego twórcy kultury.

Od 1991 roku, jako reporter, publicysta, redaktor, Oszubski był pracownikiem oraz współpracownikiem wielu tytułów prasy regionalnej i ogólnopolskiej, między innymi „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, „Expressu Bydgoskiego”, tygodnika „Kujawy i Pomorze”, miesięczników „Czwarty Wymiar”, „Nieznany Świat”.

Tadeusz Oszubski jest współzałożycielem Fundacji Nasza tradycja – nasza przyszłość (siedziba Fundacji znajduje się w Bydgoszczy), jej dyrektorem kreatywnym, a także przewodniczącym Rady Nadzorczej Fundacji. Ponadto jest autorem Projektu Legendaria propagującego polskie legendy oraz współorganizatorem innych działań kulturalnych i edukacyjnych Fundacji, w tym prowadzonych w Domu Legend Bydgoszczy, ośrodka kultury Fundacji Nasza tradycja – nasza przyszłość.

O Wydawnictwie Łuczniczka:

Wydawnictwo zostało utworzone przez Fundację Nasza tradycja – nasza przyszłość z siedzibą w Bydgoszczy, jesienią 2017 roku. Nazwa wydawnictwa, jak też jego logo, nawiązują do nieformalnego herbu Bydgoszczy, jakim od międzywojnia jest pomnik Łuczniczki, stojący obecnie w miejskim parku im. Jana Kochanowskiego naprzeciw bydgoskiego Teatru Polskiego.

Celem działalności Wydawnictwa Łuczniczka jest realizacja projektów Fundacji Nasza tradycja – nasza przyszłość oraz promowanie twórców z Bydgoszczy, bydgoskiej kultury i historii, ale też wartościowej literatury i prac badawczych niezwiązanych z Bydgoszczą. Cechą charakterystyczną publikacji Wydawnictwa Łuczniczka stanowi ich wysoka jakość edytorska. Sprzedaż książek zasila fundusze Fundacji i pozwala realizować jej działania, w tym Projekt Legendaria promujący polskie legendy, ważny składnik niematerialnego dziedzictwa narodowego.

Kontakt z Wydawnictwem Łuczniczka: e-mail fundacjantnp@wp.pl; tel. 739 123 077, 605 530 804.

Książki Wydawnictwa Łuczniczka można kupować bezpośrednio u wydawcy, w Domu Legend Bydgoszczy i wysyłkowo poprzez sklepy na Facebooku:

https://www.facebook.com/pg/Fundacja-Nasza-tradycja-nasza-przysz%C5%82o%C5%9B%C4%87-1151550018264026/shop/?ref=page_internal

https://www.facebook.com/pg/wydawnictwoluczniczka/shop/?ref=page_internal

Nakładem Wydawnictwa Łuczniczka ukazały się następujące książki:

„Bydgostia”, Tadeusz Oszubski.

Powieść historyczno-fantastyczna oparta na motywach z polskich legend. Fabuła rozgrywa się w 999 roku na północno-wschodniej granicy księstwa Bolesława Chrobrego. Oprócz postaci historycznych występują w niej wyznawcy pogańskiego Peruna i stworzenia z polskiej demonologii ludowej: wodniki, stolemy, strzygi. Powieść nawiązuje do legendarnych początków miasta Bydgoszczy, przedstawiając obyczaje i mentalność ludności Kujaw i Wielkopolski w czasach tworzenia się polskiej państwowości. „Bydgostię” opublikowano w ramach Projektu Legendaria. Książka w formacie A5, w oprawie twardej, z czerwoną kapitałką i zakładką z czerwonej wstążki, 144 str. Wyd. Bydgoszcz 2017.

„ZakoHanna. Polskie legendy o miłości”, Tadeusz Oszubski.

Zbiór opowiadań. Książkę tworzy 12 opowiadań (historycznych, fantasy, grozy), współczesnych literackich adaptacji tradycyjnych polskich przekazów, które ukazują miłość w różnych jej przejawach. Tom opatrzony 12. czarno-białymi ilustracjami, opublikowano w ramach Projektu Legendaria. Książka w formacie A5, w oprawie twardej, z czerwoną kapitałką i zakładką z czerwonej wstążki, str. 138. Wyd. Bydgoszcz 2019.

„Legenda Panien Wodnych”, Tadeusz Oszubski.

Zbiór opowiadań. Książkę tworzy 25 opowiadań (historycznych, fantasy, grozy), współczesnych literackich adaptacji polskich legend o pannach wodnych, wodnicach, syrenach, wodnikach, utopcach. Utwory nawiązują do tradycyjnych przekazów z 22. miejscowości położonych w kilkunastu regionach naszego kraju. Tom opatrzony 26. czarno-białymi ilustracjami autorstwa Tadeusza Oszubskiego, opublikowano w ramach Projektu Legendaria. Książka w formacie A5, w twardej oprawie, z niebieską kapitałką i zakładką z niebieskiej wstążki, str. 224. Wyd. Bydgoszcz 2019.

„Młode”, Tadeusz Oszubski.

Powieść noir. Kryminalna fabuła osadzona w realiach współczesnej Bydgoszczy rozgrywa się w ciągu 44 godzin. Intryga wiąże kilka postaci, w tym bydgoskiego restauratora, jego bratanicę i niepełnosprawnego nastolatka, z zagadką zaginionych dzieci i sforą bezpańskich psów. Książka w formacie A5, w twardej oprawie, z białą kapitałką i zakładką z czerwonej wstążki, str. 254. Wyd. Bydgoszcz 2017.

„Bunt”, Katarzyna Muszyńska.

Powieść fantasy. Sile, bohaterka „Tajemnicy Avinionu”, debiutanckiej powieści Muszyńskiej, w „Buncie”, drugiej książce tej autorki, wyrusza w podróż wraz z mężem, Farrisem, by rozwikłać rodzinne tajemnice. Jednak w magicznych realiach świata Płaskowyżu dochodzi do konfliktu politycznego. Wybucha bunt, do którego przyłącza się bohaterka powieści. Dynamiczna fabuła pełna jest czarów, ucieczek i pogoni, spisków i romansów. Książka w formacie A5, w twardej oprawie, z czerwoną kapitałką i zakładką z czerwonej wstążki, str. 334. Wyd. Bydgoszcz 2018.

„Miasto”, Tadeusz Oszubski.

Zbiór opowiadań. Tworzące tom 11 opowiadań oraz mikropowieść, to utwory z kręgu literatury grozy, noir i thrillera. Osadzone w realiach współczesnej Bydgoszczy rozwijają ideę miasta jako żywej istoty, którą Tadeusz Oszubski przedstawił już w „Drapieżniku”, głośnym i nagradzanym zbiorze opowiadań opublikowanym w 1999 r. Książka w formacie A5, w twardej oprawie, z czerwoną kapitałką i zakładką z czerwonej wstążki, str. 230. Wyd. Bydgoszcz 2018.